

Choć przez większość czasu się tu czułem nieszczególnie  
Teraz od liczenia hajsu drętwieją mi łapy  
Moi ludzie mówią, że najgorzej będzie umrzeć  
Ja tam cieszę się, że mogę zrobić to bogatym  
A nie miałem dokąd iść, a nie miałem po co żyć  
No a teraz kiedy mam kostucha sobie stoi za zasłoną  
Dlaczego nie przyszła, jak załamany płakałem o nią  
Nie chcę umrzeć dziś

Najgorzej będzie umrzeć, bo teraz jest najlepiej  
A może to w ogóle tylko sen?  
Czy gorzej ma ten w trumnie, czy ten który ją niesie  
I ma swojego przyjaciela w niej?  
Jak pytasz co tam u mnie, to nie chcę odpowiedzieć  
Bo wiem, że Ci spierdolę cały dzień  
To się nie miało udać, czy ktoś nade mną czuwa  
I chronił mnie bym nie robił źle?  
Kiedy w moich myślach już wiązałem ten sznur  
Nie wiem czy mógłbym naprawdę być gotowy stąd pójść  
Skurwysynu nie, nigdy bym nie skończył jak tchórz  
A od patrzenia na to gównno mam fantomowy ból  
Nawet nie jadąc Rollsem (broń się)  
Nawet gdy jadę Porsche, krzyczę "Jebać tę forszę"  
Potrzebuje snu  
Czasem lepiej zamknąć oczy i nie patrzeć na przód  
Nic dać się tym kurwom zgnoić i zamilknąć jak grób  
Nie chcę umrzeć nigdy

Choć przez większość czasu się tu czułem nieszczególnie  
Teraz od liczenia hajsu drętwieją mi łapy  
Moi ludzie mówią, że najgorzej będzie umrzeć  
Ja tam cieszę się, że mogę zrobić to bogatym  
A nie miałem dokąd iść, a nie miałem po co żyć  
No a teraz kiedy mam kostucha sobie stoi za zasłoną  
Dlaczego nie przyszła, jak załamany płakałem o nią  
Nie chcę umrzeć dziś

Nie chcę umrzeć nigdy, nawet kiedy stracę wszystko i zabraknie sił  
Gdy to popierdolone życie robi tyle krzywdy  
Byłem skurwysyńsko słaby, nigdy recesywny  
Zaczęliśmy to bez planów, teraz niebezpieczny  
Te anorektyczki z Glamour chcą się ze mną pieprzyć  
Mam pod oknem tłumy fanów, co ty wiesz o presji?  
Mi nie starczy 500 plus skurwielu; Leo Messi  
Choć mam platynowe ściany wciąż odczuwam niesyt  
Choć zrobiłem bańkę bracie to wciąż wkładam dresy  
Pomaluję Ci ten szary świat w białe kreski  
Nigdy więcej bessy, nigdy więcej bessy, czarne Mercedesy  
Spróbuj zmyć mi grzechy, wokół tyle głodu kurwa, jak mam się tym cieszyć?  
Skurwysynu pressing, jebać interesy  
Jest tylko muzyka, chce być nieśmiertelny

Choć przez większość czasu się tu czułem nieszczególnie  
Teraz od liczenia hajsu drętwieją mi łapy  
Moi ludzie mówią, że najgorzej będzie umrzeć  
Ja tam cieszę się, że mogę zrobić to bogatym  
A nie miałem dokąd iść, a nie miałem po co żyć

No a teraz kiedy mam kostucha sobie stoi za zasłoną  
Dlaczego nie przyszła, jak załamany płakałem o nią  
Nie chcę umrzeć dziś